

JANINA ZAORSKA

Janina Zaorska

kl. Vb

Szkoła nr 1 w Parczewie

Moje przeżycia podczas wojny

Wojna z Niemcami zaczęła się w 1939 r. Byłam wtedy jeszcze mała i nie pamiętam jej początku, oprócz kilku wrażeń, które sobie lepiej zapamiętałam.

We dworze moich rodziców we wsi Glinny Stok, gdzie mieszkałam, zaraz w pierwszym roku wojny był wielki ruch z powodu ciągłych przejazdów uciekinierów, którzy uciekali z Warszawy i z Poznańskiego, a z których bardzo wielu oparło się o nasz dwór.

Pamiętam, jak podczas nalotów uciekaliśmy do piwnic i okopów, a mężczyźni kolejno dyżurowali przy drzwiach i patrzyli, czy nie leci jakiś samolot. Pamiętam też, jak później, gdyśmy się już przyzwyczaili do tych nalotów, babcia moja z małym braciszkiem i ze mną wchodziła w gęste krzaki, żeby się ukryć przed samolotami. Pamiętam, jak kucharka, która rzadko kiedy wychodziła z domu, przynosiła nam, dzieciom, jedzenie do krzaków albo do piwnic, których w czasie nalotu nie odważylibyśmy się opuścić. Później w naszym dworze wszystko się uspokoiło, bo uciekinierzy porozjeżdżali się, a naloty ustały.

Z późniejszych przeżyć tej strasznej wojny pamiętam, że tatuś musiał oddawać pod nakazem niemieckim różne kontyngenty.

Straszne wrażenie zrobił na mnie jeden napad bandycki, w którym to jeden z bandytów strzelił trzy razy do mojej mamusi, ale na szczęście nawet jej nie zranił. Zaraz po tym napadzie przyjechaliśmy do Parczewa, gdzie teraz mieszkamy i gdzie chodzę do szkoły.